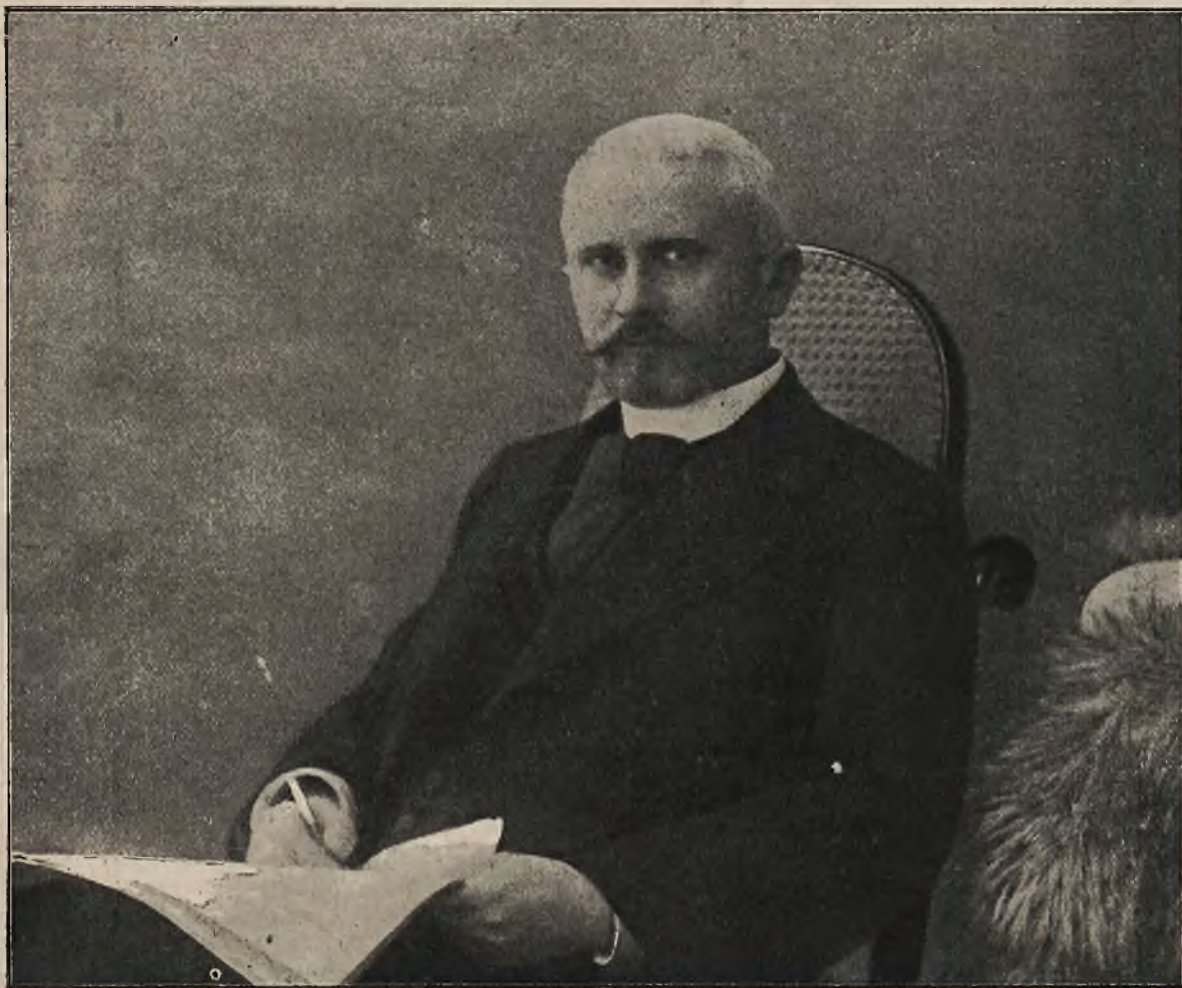


Nowa opera polska.

Skromny nasz, jak dotąd dorobek w zakresie literatury muzycznej a zwłaszcza operowej, wzboga-

Jak już z tytułu widać, kompozytor nie tworzył opery we właściwym tego słowa znaczeniu, zdając sobie sprawę z tego, że poemat Malczewskiego, choć pełen piękności i zalet, nie jest z powodu braku



Nowa opera polska: Dyrektor Mieczysław Soltys, kompozytor „Opowieści ukraińskiej“.

cił znany zaszczytnie muzyk, dyrektor konserwatorium we Lwowie, Mieczysław Soltys, dziełem niepospolitej piękności i wartości p. t. „Opowieść ukraińska Marya, sceny liryczne z poematu Malczewskiego“.

akcyi odpowiedniem librettem. Zillustrował więc tylko utwór Malczewskiego muzyką i pod tym względem z zadania wywiązał się znakomicie, dostrajając wartość muzyki do wartości poematu.

W muzyce Soltysa przebija przede wszystkim jako pierwiastek zasadniczy melodya rodzima. Słuchając jej, zda się, że cała melaucholia stepów ukraińskich idzie ze sceny ku widzom, lub że groza ustawicznych wówczas wojen i bojów, groza strasznych, wstrząsających wypadków drga w powietrzu. To też wrażenie dzieła Soltysa jest bardzo wielkie i niezmiernie dodatnie.

„Opowieść ukraińską“ wystawił teatr lwowski po raz pierwszy w ubiegłym tygodniu, jako drugą polską premierę operową. Artysci, reżysera, orkiestra uczynili wszystko, by dzieło Soltysa zapewnić jak największe powodzenie. Cel osiągnięto, gdyż publiczność, wypełniająca widownię do ostatniego miejsca, przyjęła „Opowieść ukraińską“ z ogromnym entuzjazmem, darząc i kompozytora i wykonawców oklaskami i kwiatami.

Z wykonawców na pierwsze miejsce wysunęli się pp. St. Szymanowska (Marya), J. Mann (Wacław), Skibińska (pacholę) i Okoński (Miecznik). Pełne uznanie zyskał również kapelmistrz opery lwowskiej p. Stermicz, który wystudował i przygotował dzieło Soltysa bardzo starannie. Zauważyć zaś należy, że orkiestra ma tu bardzo ważne zadanie. Także wystawa staranna i piękne dekoracje podobały się ogólnie, co jest zasługą artysty malarza Wygrzywałskiego, inspektora sceny lwowskiej.

Proces fałszywego dygnitarza perskiego.

Mania dostojenstw prowadzi zazwyczaj do tego, że obciążony nią osobnik zaczyna sam sobie nadawać tytuły i godności. Tak było z Khanem Kolischerem, perskim dygnitarzem w Wiedniu, którego sensacyjny proces zakończył się przed tygodniem w Wiedniu. Był to jeden z niezwykle sensacyjnych procesów, jaki wyciągnął na jaw różne funkcje i sprawy tego dygnitarza perskiego w czasie jego kilkuletniego pobytu w Wiedniu.

Kolischer przyjmowany był na balach dworskich, obracał się w kołach najwyższej arystokracji i w kołach wysokich dygnitarzy wojskowych armii austriackiej, a dla wielu oficerów austriackich miał nawet uzyskać od rządu perskiego order. W końcu między grupą oficerów wojskowych a Kolischerem przyszło do zatargu, który oparł się o ławy



Nowa opera polska: Finał ostatniego aktu „Opowieści ukraińskiej“.